Nr. 286. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 7 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKI... ...OCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z odnoszeniem do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. ell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologi 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski: 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. ... P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Demonstracya młodzieży akademickiej.

Wiedeńska przestroga.

Ulice dawnej stolicy austryackiej były w ostatnich dniach widownią żywiołowego gniewu ludzi pracy, którzy doprowadzeni do ostatniej rozpaczy, zdemolowali wiele bogactwem przeładowanych sklepów, pierwszorzędnych hoteli i t. d. Na znak protestu przeciw orgiom spekulacyjnym tak waluciarzy, jak paskarzy towarowych, stanęły wszystkie przedsiębiorstwa i fabryki, a ulice miasta zaległy tłumy, protestujące przeciw drożyźnie i tuczeniu się spekulantów na nędzy społeczeństwa.

Jak potężny był ogrom goryczy, nagromadzony w duszach demonstrujących mas, świadczą rozmiary rozruchów, tak niezwykłych w Wiedniu. Kto zna wysoki poziom umysłowy robotnika wiedeńskiego, ten zrozumie, że nie jakiś frazes demagogiczny, ale tragedya życia pchnęła go do chwycenia się rozpacznych środków obrony. A pamiętać trzeba, że administracya państwowa czy gminna w tem najuboższem państwie europejskiem jest niedoścignionym wzorem dla naszych stosunków, że tam nie szczędzono ofiar, aby ogółowi społeczeństwa umożliwić życie. Jak doskonałą musiała tam być nowa maszyna państwowa, świadczy wysoki do niedawna kurs korony austr.-niemieckiej w stosunku do marki polskiej, a jeszcze dziś giełdy światowe niewiele wyżej cenią Warszawę od Wiednia.

Wypadki wiedenskie niech będą ostrzeżeniem dla tych, którzy egoizm klas posiadających stawiają wyżej nad dobro publiczne i państwowe.

A w Polsce czyni się wszystko, aby wiedeńskie echo odbiło się jeszcze rozleglej i dosadniej. Obok bowiem niebywałej drożyzny życia, rozwija się coraz groźniej klęska bezrobocia, która na wszystkich ziemiach polskich wyrzuca z warsztatów i fabryk tysiące ludzi pracy. Nietylko w wielkich środowiskach przemysłowych b. Kongresówki, ale i tu we Lwowie mnożą się zastępy ludzi daremnie poszukujących pracy. W przemyśle drzewnym, metalowym, szewskim, chemicznym zastój przyjmuje zatrważające rozmiary. O podobnym stanie donoszą z prowincyi, a zagłębie naftowe liczy już na tysiące bezrobotnych.

Wielokrotnie już stwierdzonem zostało, że przemysłowcy sztucznie wywołują bezrobocie, aby tę klęskę wyzyskać dla obniżenia płac, przezwyciężyć mniej korzystną konjunkturę, podtrzymać wysokie ceny towarów i wymusić na rządzie nowe koncesye i przywileje.

Jak dotąd rząd nie wykazał, aby umiał stanąć na wysokości zadania i jeśli tak dalej pójdzie, klęska bezroboocia przemieni się w katastrofę, wobec której wypadki wiedeńskie okażą się niewinną zabawką. A katastrofa może być tem większą, gdy zamiast przeciwdziałania i środków zaradczych, ministrowie i Sejm będą wysilać swe mózgi nad obmyślaniem coraz ostrzejszych ustaw wyjątkowych, które zamiast pracy otwierają widoki łatwiejszego dostania się do kryminału.

A rezultaty kapitalistycznej gospodarki mają być ukoronowane tem, że rząd zmierza systematycznie do tego, aby ludności odebrać i dach nad głową, bo nie tylko nie buduje się domów, ale konstruuje się ustawę, która zapowiada zniesienie za pół roku ochrony lokatorów i chce się uczynić izbę robotniczą przedmiotem wolnego handlu.

To dążenie rządu do zaspokojenia egoizmu klas posiadających toruje drogę wypadkom przed którymi należy przestrzedz interesowanych. Jesteśmy bardzo dalecy od metod działania, na jakie patrzył Wiedeń, ale o sprowokowanie analogicznych wypadków nie trudno. Postępuje się tak, jak gdyby się do tego celowo zmierzało, a pamiętać trzeba, że najbardziej wypróbowana cierpliwość nie jest bezgraniczna. Nie chcielibyśmy, aby nasze słowa przestrogi były spóźnione. Rozpacz w szeregach robotniczych, staje się niezwykle groźną.

Rokowania finansowe polsko-czeskie na ukończeniu

WARSZAWA. 5. grudnia. (Pat.) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Delegacya czesko-słowacka dla konwencyi finansowej, podała dziś telegraficznie do Pragi następujące sprawozdanie o przebiegu obrad:

W ciągu dotychczasowych pertraktacyi zakończono definitywnie rokowania dotyczące umowy w przedmiocie obustronnego wydania depozytów, umowy o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu, oraz umowy o zawieszeniu sporów dotyczących zobowiązań w starych koronach.

Celem przygotowania ostatecznego rozwikłania sprawy zobowiązań i wierzytelności w dawnych koronach austryacko-węgierskich, postanowiono, by jak najprędzej w obu państwach wierzytelności i zobowiązania zostały konskrybowane.

W sprawie likwidacyi śląskich funduszów krajowych ustalono zasady, dalszego postępowania przy pertraktacyach, niektóre zaś kwestye związane z rozdziałem majątku na śląsku, definitywnie unormowano. W sprawach śląskich zakładów emisyjnych zastrzegło sobie polskie ministerstwo skarbu dla zajęcia stanowiska, termin do końca b. r.

Klęska Hiszpanii w Marokko.

PARYŻ. 5 XII. (Pat.). W. B. K. Specyalny sprawozdawca „Journala" opisuje straszną katastrofę w Riff. Tysiące żołnierzy hiszpańskich wymordowano, tysiące wzięto do niewoli. Członkowie sztabu generalnego popełnili samobójstwo, aby nie wpaść żywcem w ręce okrutnego wroga. Generał Navarro został pojmany. Nie odnaleziono zwłok głównodowodzącego generała Sylwestra, który rzekomo miał popełnić samobójstwo.

Nowemu hiszpanskiemu korpusowi ekspedycyjnemu w sile 140.000 żołnierzy udało się dopiero teraz owładnąć miejscowością Raz Medua, 20 km. od Melili, i w ten sposób odciążyć Melilę.

PARYŻ, 5. 12. (Pat.). W. B. K.: W Melili, Madrycie i całej Hiszpanii przygotowane są manifestacye, aby wezwać rząd do przyśpieszenia akcyi celem uwolnienia jeńców Abdul Kerima. — Z Albucemas donoszą, że sytuacya pojmanych żołnierzy hiszpanskich staje się z każdym dniem poważniejsza. Maurowie rozstrzelali wielu jeńców i grożą wymordowaniem wszystkich, jeżeli lotnicy hiszpańscy będą bombardować ich namioty.

Do Madrytu przybyła delegacya żon oficerów i żołnierzy i wezwała rząd do poczynienia energicznych kroków celem uwolnienia ich mężów.

Abdul Kerim polecił donieść rządowi hiszpanskiemu, iż każe pozabijać bez litości wszystkich jeńców hiszpańskich, jeżeli wojska hiszpańskie przekroczą rzekę Kerf.

W Madrycie odbyła się dziś wielka manifestacya. Na ulicach miasta od trzech dni przeciągają patrole wojskowe.

Bezskuteczne zabiegi niem. o pożyczkę w Anglii.

LONDYN, 5 XII. (Pat.). „Daily Telegragraph" donosi, że rokowania Rathenaua o pożyczkę dla Niemiec nie powiodły się, wskutek czego Niemcy będą prosić o moratoryum. „Westminster Gazete" potwierdza to doniesienie i zaznacza, że położenie jest bardzo krytyczne.

Stabilizacya marki polskiej.

WARSZAWA, 5 XII. (Pat.) „Przegląd Wieczorny" podaje: Dzień 7 października br. był zdaje się dniem zasadniczym dla waluty polskiej. Od daty tej bowiem rozpoczyna się stała i konsekwentne stabilizowanie się marki polskiej. W tym czasie były bardzo słabe stosunkowe odchylenia od kursu marki polskiej w stosunku do kursu obcych walut w złocie.

Los zdemobilizowanych oficerów.

WARSZAWA, 5 XII. (Pat.) Pisma podają: Wczoraj przedpołudniem odbyło się zebranie zwołane przez oficerów uwolnionych z czynnej służby przez zrzeszenie pracy i oddział pomocy zdemobilizowanych oficerów. Celem zebrania było zainteresowanie społeczeństwa losem zdemobilizowanych oficerów i emerytów wojskowych i omówienie projektu organizacyi działających już na tem polu.

Na zebranie przybyli ministrowie Sosnkowski, Downarowicz i Sobolewski, wszyscy urzędnicy innych ministerstw, przedstawiciele sfer przemysłowych i finansowych, instytucyi humanitarnych itd.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos minister Sosnkowski, który przyobiecał pomoc ministerstwa spraw wojskowych. W końcu dokonano wyboru komitetu pomocy.

Kryzys przemysłowy.

W piątek połączone sejmowe komisye przem.-handlowa i ochrony pracy w dalszym ciągu obradowały nad kryzysem w przemyśle.

P. **Niewinowski** (N. P. R.) stwierdza, że spadły wprawdzie ceny tkanin, ale tylko wytworzonych ze zgniłych gałganów. Istnieje prywatny monopol surowców, ciążący na przemyśle. Należy pozwolić na import tkanin i obuwia z zagranicy. P. Min. przem. i handlu zapowiedział zamówienia rządowe, nie mówił jednak nic o cenach i warunkach. Czy to nie nowa droga dla subwencyi i protekcyi?

Tow. **Reger** podnosi, że p. Strasburger uznał bankructwo wolnego handlu, co uczynili również i najgorliwsi zwolennicy wolnego handlu. Przemysł bez etatyzmu żyć nie może. Wpływ rządu na aprowizacyę bez państwowych organów handlowych jest wyłączony. Istnieje tajny związek fabrykantów i hurtowników, aby nie sprzedawać tkanin kooperatywom. Ze strony przemysłowców widoczna jest w czasie kryzysu zła wola. W okręgu bielsko-bialskim cały przemysł idzie na obniżenie płac, mimo że parytatywne komisye dla badania cen stwierdziły wzrost drożyzny, a nigdzie zmniejszenie jej. Niedomagania poczty i telegrafu stanowią wielką przeszkodę w przemyśle i handlu. Przemysłowcy bielsko-bialskiego okręgu byli zmuszeni zorganizować prywatną pocztę do ważniejszych środowisk. Dalej stwierdza mówca zaniedbanie Śląska Cieszyńskiego, do którego garną się robotnicy, zmuszeni przez Czechów do opuszczenia zakładów przemysłowych w zaborze czeskim. Przedkłada wniosek, w którym domaga się dworca towarowego w Cieszynie, budowy kolei potrzebnych na Śląsku i rozpoczęcia budowy kopalni węgla po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego.

P. **Rudnicki** (Z. L. N.) żąda objektywnego traktowania sprawy, a nie z jednostronnego robotniczego stanowiska. Żąda uwzględnienia jego wniosku w sprawie podniesienia kredytu dla drobnego przemysłu.

Tow. **Pączek** stwierdza, że w zakładach Starachowickich z polecenia Rady Nadzorczej nie przyjmuje się zamówień na żelazo. Warsztaty mechaniczne stoją, mimo że pracowały wyłącznie dla wewnętrznej konsumcyi. Żąda się od robotników obniżenia zarobku. Rząd zamówił w obydwu powyższych zakładach wagony, dał do dyspozycyi pieniądze, ale o wytwarzaniu wagonów ani mowy niema. Podobnie ma się z fabryką amunicyi „Pocisk". Zła wola przemysłowców nie ulega kwestyi.

P. wiceminister **Strasburger** stwierdza, że rząd nie może podtrzymywać przemysłu zamówieniami państwowemi. Rząd zgadza się, że eksport do Rosyi jest podstawą rozwoju naszego przemysłu i gotów jest po wykonaniu warunków traktatu ryskiego wejść z Rosyą i Ukrainą w układy handlowe, mimo niewiary w możność osiągnięcia znacznych rezultatów.

Przemysłowcy przez przedstawicieli swych związków oświadczyli, że gotowi są wejść w stosunki handlowe z kooperatywami i że tak długo nie nastąpi obniżenie płac, jak długo nie obniżą się ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do wtorku.

40.000 GÓRNIKÓW STREJKUJE W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM.

MORAWSKA OSTRAWA. 5. grudnia. (Pat.) Proklamowany w sobotę w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem strejk generalny górników, wybuchł dziś w całej pełni. Ogółem strejkuje 40.000 górników. Czynnym jest jedynie personal niezbędny dla zapobieżenia zalewowi kopalń. Na razie panuje spokój. Związek urzędników i funkcyonaryuszy zatrudnionych w górnictwie, wyraził strejkującym górnikom sympatyę i oświadczył, że będzie solidarnie z nimi postępował.

CENY ZBOŻA.

WARSZAWA. 5. grudnia. (Pat.) Giełda zbożowa towarowa: Żyto 8.000 — 8.100, makuchy rzepakowe 8.400, mąka żytnia 70 proc. 11.900.

Porozumienie Anglii z Irlandyą jak po grudach.

LONDYN. 5 XII. (Pat.) Havas. Wczoraj Lloyd George oraz kilku członków gabinetu odbyli konferencyę z delegatami sinnfeinistów. Wyniki konferencyi są niezbyt pomyślne, niemniej jednak istnieje możliwość odbycia nowej konferencyi.

LONDYN, 5 XII. (Pat.). Sinnfeiniści odrzucili projekt rządu angielskiego.

GUSTAW MEYRINK.

Czarna kula.

Przełożył Henryk Salz.

Zrazu jak legenda — potem we formie pogłoski — bez ładu i składu przedostała się z Azyi do środowisk zachodniej kultury wiadomość, że zupełnie nie wykształceni, nawpół barbarzyńscy pokutnicy — zwani Gozaini — w Sikknim — na południe od gór Himalaja — zrobili bajeczny wprost wynalazek.

Wprawdzie gazety anglo-indyjskie przyniosły również tę pogłoskę, były jednak widocznie gorzej poinformowane, niż rosyjskie. Znawcy stosunków wcale się temu nie dziwili, gdyż było rzeczą wiadomą, że mieszkańcy Sikknim ze wstrętem unikali wszystkiego, co angielskie.

Z tego zapewne powodu wiadomość o tajemniczym wynalazku dostała się do Europy, drogą okrężną przez Petersburg i Berlin.

Uczonych berlińskich ogarnął formalnie taniec św. Wita, gdy ujrzeli te fenomeny.

Wielka sala, w której odbywały się tylko naukowe wykłady, była szczelnie zapełniona.

W samym środku, na wzniesieniu, spali obaj indyjscy eksperymentatorzy — Gozain Del Szumszer Dzunk i ciemno-skóry bramin Radżendradalamitra, wyróżniający się cienkim sznurkiem bawełnianym, zwisającym po lewej stronie piersi.

Na drutach umocowanych u sufitu wisiały we wysokości głowy ludzkiej szklane retorty chemiczne, w których znajdowały się szczypty białawego proszku. — Były to łatwo eksplodujące substancye — prawdopodobnie jodki, — jak podawał tłumacz.

Publiczność czekała w milczeniu z zapartym oddechem.

Gozain zbliżył się do jednej z tych retort, owinął naokoło jej szyjki cienki, złoty łańcuch, którego końce związał dokoła skroni bramina. — Następnie stanął za nim z tyłu, wzniósł oboje ramion do góry i począł mruczeć formułki zaklęcia używane przez jego sektę.

Postacie obu ascetów stały jak posągi — w owej nieporuszonej pozycyi, jaką spotyka się tylko u aryjskich Azyatów, gdy oddają się religijnym medytacyom.

Czarne oczy bramina spoglądały uporczywie na retortę.

Tłum był jakby zahypnotyzowany.

Wielu musiało zmrużyć powieki, lub odwrócić oczy, by nie zemdleć. — Widok takich jakby skamieniałych postaci działa suggestywnie. Ten i ów szeptem zapytywał sąsiada, czy nie zdaje mu się również, że oblicze bramina jest niekiedy jakby mgłą zasnute.

Wrażenie to jednak wywoływał tylko widok świętego znaku Tilak na ciemnej skórze Hindusa. Jestto wielkie białe U, które wierni noszą na czole, piersi i ramionach jako symbol Wisznu-Żywiciela.

Nagle zabłysła iskra w retorcie i wywołała eksplozyę prochu. Przez chwilę widać było tylko dym, potem ukazał się we flaszce indyjski krajobraz nieopisanej piękności: — była to projekcya myśli bramina.

Był to Tadż Manal z Agry, czarodziejski zamek wielkiego księcia Aurundżeba, który przed kilku wiekami kazał tam uwięzić swego ojca.

Kopuły błękitno-białe — ze smukłymi minaretami po bokach — jaśniały jak kryształy śniegu, urokiem, który widzów rzucał na kolana. Odbicie ich zwierciadliło się w długiej lśniącej tafli kanału wodnego, między dwoma szpalerami smukłych sennych cyprysów.

Obraz wyczarowany głęboką tęsknotą do zapomnianych krain, które głęboki letarg wędrówki dusz pochłonął.

— — — — — — —

Odwiązano flaszkę i podawano sobie z rąk do rąk.

Wedle objaśnień tłumacza utrwalony obraz myśli trzyma się miesiącami, zwłaszcza, że stworzyła go niezmierzona, bujna wyobraźnia Radżendralalamitry. — Natomiast projekcye mózgów europejskich, nawet w przybliżeniu nie posiadają tego przepychu barw i tej trwałości.

Powtórzono jeszcze wiele podobnych eksperymentów, podczas których bądź znowu bramin, bądź ktoś inny z pomiędzy najznakomitszych uczonych zakładał sobie złoty łańcuszek na skronie.

Jasno wypadły właściwie tylko obrazy myśli matematyków; — wcale dziwacznie przedstawiały się niekiedy rezultaty, które dojrzały w głowach luminarzy palestry; — atoli ogólne zdumienie i niedowierzanie wywołała wysilona projekcya myślowa, sławnego profesora medycyny, radcy sanitarnego Pyskocepa. — Nawet namaszczony azyata otworzył gębę: w retorcie powstało niezliczone mnóstwo drobnych brzydko ubarwionych okruszynek, konglomerat mglistych zwojów i zygzaków.

— Jak włoska sałata — odezwał się ironicznie teolog, który w przezorności wcale nie uczestniczył w eksperymentach.

Najbliżej środka, tam gdzie przy naukowym sposobie myślenia, wyobrażenia z dziedziny fizyki i chemii osiadają — powstała prawdziwa galaretka. Tłumacz wskazywał na to z naciskiem.

Jakim sposobem i dlaczego właściwie zjawiska te ukazują się — tego hindusi nie chcieli wyjaśnić.

Przeciw zamachowi na ustawę o „Ochronie lokatorów“

W ub. niedzielę w zapełnionej sali ratuszowej odbył się wiec lokatorów protestujący przeciw projektowi rządowemu godzącemu w obecną ustawę o „Ochronie lokatorów“.

Obrady zagaił radny miejski tow. **dr. Bunzer**. Mowca omówił potrzebę istnienia tej ustawy w obecnych czasach, na którą godzą się i rozumni właściciele, albowiem zniesienie jej wywołałoby straszliwe niepokoje po miastach. Dziś już ludzie nienależący do obozu socyalistycznego żądają socyalizacyi kamienic. (Brawa). Dziś ustawa ta na równi chroni lokatorów jakoteż kamieniczników.

Gosp. utrzymują, że stan obecny jest niesprawiedliwością. Sami jednak biorą już dziś większe czynsze niż to przewiduje obecna ustawa, spłacili długi hipoteczne po kursie papierowej marki, a żądają od lokatorów czynszu po kursie złota. Ci którzy lokowali gotówkę w bankach mogą z głodu ginąć, lecz ci co kupili realności ci śpią a majątek im rośnie i ich lokata nie zmniejsza się pomimo spadku waluty. Przed wojną nie można było lokować tak gotówki ażeby była ulokowana trwale i bezpiecznie i pozwala żyć dostatnie z procentów. Dziś kamienicznicy chcą i jeść dobrze i spać spokojnie we własnym domu. (Okrzyki hańba im). Dziś, gdy marka polska idzie w górę, to czynsze winne obniżać się, lecz oni twierdzą, że gdy marka w górę to i czynsze winne iść w górę. (Śmiechy).

Rząd proponuje podatek mieszkaniowy. My godzimy się na to, lecz podatek ten musi być składany do kas rządowych i miejskich pod kontrolą publiczną i tworzyć

fundusz do budowania nowych i remontu starych domów.

(Oklaski).

Tow. dr. **Dręgiewicz** podnosi, że zniesienie ustawy o ochronie lokatorów wywoła podobny objaw, jak wprowadzenie wolnego handlu. Pomimo katastrofalnych stosunków mieszkaniowych nikt u nas nie zajął się sprawą budowy nowych domów. W sąsiednich państwach dawno zajęto się tym problemem. W Szwecyi rząd daje jedną trzecią funduszu na budowę domu, samorządy podobnie a resztę ci co budują dla siebie mieszkania. W ten sposób w ostatnich latach wybudowano miliony nowych mieszkań. Podobnie budują nowe domy w Austryi. W tych państwach buduje się nowe pomieszczenia dla urzędów i dla urzędników, u nas zaś

rząd zajmuje się ochroną gospodarzy

i mało się mówi o ochronie lokatorów.

Sprawą niecierpiącą zwłoki jest obecnie

budowa domów urzędników i zakładanie kooperatyw.

Budowa pomieszczeń dla urzędów, parcele budowlane winne być zagwarantowane dla kooperatyw a nie być objektem do paskowania. Należy założyć państwowy fundusz mieszkaniowy, a ustawa o ochronie lokatorów musi być tak długo utrzymana dopóki trwa brak mieszkań po miastach.

Mowca omawia starania radnych socyalistycznych w Radzie miejskiej w sprawie stworzenia funduszu dla budowy domów i remontu obecnych czemu jednak opierają się inni radni. Sprawa ta znana ogółowi mieszkańców miasta wywołała okrzyki niepochlebne dla reprezentacyi miejskiej.

Odczytane rezolucye przyjęto oklaskami.

Sekretarz związków zawodowych tow. **Słoniowski** wykazywał jak straszna lichwa mieszkaniowa już teraz panuje. Jeden z mieszkańców Zamarstynowa nie chciał nikomu wynająć mieszkania, dopiero wynajął pokój z kuchnią uchodźcy z Rosyi biorąc od niego 15.000 mk. miesięcznie. W razie zniesienia obecnej ustawy nastąpiłoby dopiero katastrofalne położenie.

Spokój w państwie zależny jest od zachowania tej ustawy.

Poseł tow. **Hausner** omawiając projekt rządowy podnosi, że podwyżka 400 proc. jest dla wielu niemożliwa. Obecnej równowagi nie można naruszać. Poza organizacyami robotniczemi inne sfery społeczeństwa zachowują się biernie i dziś dopiero spostrzegają co znaczy interes klasowy. Obecnie nie należy demonstrować lecz łączyć się i systematycznie się organizować nie tylko do obrony ustawy zagrożonej, lecz także do budowy nowych domów.

Mowca omawia istniejącą ustawę o rozbudowie miast. W ramach tej ustawy rady miejskie mogłyby wiele uczynić. Lecz lwowska Rada miejska za wiele ulega gospodarzom. Projektowana podwyżka czynszu zginie w kieszeniach gospodarzy a nie będzie przez nich obrócona na budowę lub poprawianie obecnych domów.

Żadna demonstracya nie była w Warszawie tak gwałtowna, jak kamieniczników. Bogacze wojenni pokupili kamienice po 50 milionów, dziś chcą procent od tej sumy. Ich należy opodatkować a nie dawać im pozwolenia na wyższe czynsze, do których nie mają moralnego prawa. Mowca wzywa do organizowania się w celu rozwiązania całego zagadnienia rozbudowy miast.

Nakoniec mowca zaznaczył, że klub posłów

P. P. S. w Sejmie, będzie walczyć w obronie lokatorów

i ufa, że zamach przeciw tej ustawie usunie, lecz ogół musi poprzeć ich starania. (Długo trwałe oklaski).

Radny miejski tow. **dr. Löwenherz** omówił stosunki obecne, które są daleko cięższe niż w chwili gdy ustawę tę wydano. Jedyne rozwiązanie obecnych trudności to budowa nowych domów.

Postępowanie Rady miejskiej w tej sprawie jest niegodne Lwowa, w którym życie samorządowe najwięcej jest rozwinięte. Wina to większości radnych kamieniczników. Klub radnych P. P. S. stanie zawsze mocno w obronie ogółu mieszkańców. (Oklaski).

Przemawiali następnie p. **Sozański**, majster krawiecki, **Patrycz** i **Ratajski**, podając szereg faktów nadużyć kamieniczników już obecnie i wzywali ogół mieszkańców do łączenia się w tow. Ochrony lokatorów.

Następnie tow. **dr. Dręgiewicz** odczytał następujące **rezolucye**:

1. Zgromadzeni sprzeciwiają się jak najstanowczej wszelkim zmianom obowiązującej obec-

---

— Kiedyś, później, później — mówi'i łamaną niemczyzną.

— — — — —

We dwa dni później zaprodukowano znowu te aparaty — tym razem w sposób na pół popularny — w innej europejskiej metropoli.

Znowu czekała publiczność z zapartym oddechem — znów nastąpiły te same okrzyki podziwu, gdy najpierw za sprawą bramina ukazał się obraz osobliwej twierdzy tybetańskiej Taklakot.

Później nastąpiły znowu mniej lub więcej ale przeważnie nic nie mówiące odbicia myśli koryfeuszy miasta.

Lekarze przypatrywali się tylko z uśmieszkiem wyższości. Nie można ich było żadną miarą do tego namówić, by rzucili swe myśli do retorty.

W tem zbliżyła się grupa oficerów.

Wszystko usunęło się z respektem. — No, ma się rozumieć!

— Gustek, jak sądzisz, może byś raz co pomyślał — odezwał się podporucznik z napomadowaną czaszką do swego towarzysza.

— Ah, co to to nie, za dużo tu tej cywilnej hołoty.

— No, ale ja prrroszę, prrrosze, niech że przecież kto z panów — — nalegał major nerwowo.

Z gromadki wystąpił kapitan:

— Panie, panie tłumacz, czy można sobie także pomyśleć co idealnego? — Ja chcę sobie pomyśleć coś idealnego!

— Cóż to takiego będzie, panie kapitanie?

— Na tego dudka jestem ciekaw — krzyknął ktoś w tłumie!

— No — odparł kapitan — no, będę myślał o przepisach rrrady honnnorrrowej!

— Hm — tłumacz powiódł ręką po brodzie — hm — ia — hm — ja dziękuję, panie kapitanie — hm — do tego — hm — na takie rzeczy flaszki może nie są dość odporne.

— W takim razie puść mnie kolego — odezwał się porucznik.

— Tak, tak, niech idzie, to tęga głowa — zawołali wszyscy chórem.

Porucznik okręcił sobie łańcuch na około głowy.

Tłumacz w zakłopotaniu podał mu chustkę: Proszę — proszę... pomada mianowicie izoluje.

Gozain Deb Szumoszer Dżung z czerwonym fartuchem na lendźwiach i z wybieloną twarzą, stanął z tyłu za oficerem. Wyglądał dziś jeszcze niesamowiciej niż w Berlinie.

Potem wzniósł ramiona...

Upłynęło pięć minut...

Upłynęło dziesięć minut... i nic.

Gozain z wielkiego wysiłku zacisnął zęby, a pot kroplami ściekał mu na oczy.

I otóż! — Nareszcie... Proch wprawdzie nie eksplodował, ale za to czarna jak aksamit kula, lśniąca kula — wielkości jabłka unosiła się wolno we flaszce.

— Aparacik wciąż funkcyonuje — rzekł oficer z uśmiechem zakłopotania, schodząc z podyum.

Tłum ryczał ze śmiechu.

Ze zdziwieniem wziął bramin flaszkę do ręki — i nagle — gdy nią obracał, unosząca się wewnątrz kula dotknęła szklanej ściany. Flaszka natychmiast pękła, a odłamki szkła, jakby przyciągnięte magnesem, wpadły do kuli i znikły w niej bez śladu.

Okrągłe czarne ciało, lśniące jak aksamit, unosiło się teraz wolno i nieruchomo w przestrzeni.

Właściwie nie wyglądało ono wcale jak kula; czyniło raczej wrażenie zionącej pustką dziury. — Niebi było też niczem innem tylko dziurą.

Było to absolutne — matematyczne „nic“!

Dalsze wypadki były niczem innem, jak koniecznem następstwem tej próżni. — Wszystko, co z tą próżnią się zetknęło, wpadało tam z natury rzeczy i również zamieniało się natychmiast w nicość t. j. znikało bez śladu.

Powstał też zaraz gwałtowny szum, który z każdą chwilą wzmagał się, gdyż powietrze znajdujące się na sali wsiąkało w kulę. — Drobne skrawki papieru, rękawiczki, welony — wszystko porywała i pochłaniała.

Ba — nawet gdy jeden z oficerów sięgnął szablą w niesamowitą dziurę, szpada znikła, jak gdyby się stopiła.

— Tego już trochę za wiele — zawołał major, widząc, co się dzieje. — To mię denerwuje — pójdźmy, moi panowie, pójdźmy. — Prrroszę — ja prrroszę.

— Co ty sobie właściwie pomyślałeś? — zapytywali panowie porucznika, opuszczając salę. —

— Ja? — No... co człek sobie zwyczajnie myśli.

— — — — —

Nie mogąc sobie tego zjawiska wytłumaczyć — a słysząc tylko groźny, z każdą chwilą wzrastający szum — począł tłum trwożnie cisnąć się ku wyjściom.

Jedynymi, którzy pozostali w sali, byli obaj hindusi.

— Cały wszechświat, który Brahma stworzył, Wisznu żywi, a Sziwa burzy, zostanie zwolna pochłonięty przez tę kulę — rzekł uroczyście Radżendradralalamitra — oto przekleństwo, które na nas spada, bracie, iżeśmy poszli do zachodnich krajów!

— Nic szkodzi — mruknął Gozain — nie szkodzi... Kiedyś musimy wszyscy przejść w negatywne państwo bytu.

nie ustawy o ochronie lokatorów, w szczególności podwyżce czynszów, jakoteż wyjęciu jakiejkolwiek kategoryi mieszkań z pod ochrony lokatorów, jak naprzykład: lokali przemysłowych i handlowych.

2. Natomiast oświadcza Zgromadzenie, że projektowany przez Rząd podatek mieszkaniowy jest tylko wówczas do przyjęcia, jeżeli przy nienaruszalności ustawy o ochronie lokatorów będzie on użyty na utworzenie funduszu mieszkaniowego, który byłby przeznaczony wyłącznie na budowę nowych i remontów starych budynków.

3. Zgromadzenie dziękując Radnym socyalistycznym za dzielną obronę interesów lokatorów, potępia szkodliwe i antyspołeczne stanowisko większości Rady miejskiej miasta Lwowa, która nie zdając sobie sprawy z powagi położenia, wbrew interesowi 98 proc. ludności miała smutną odwagę zgodzić się na zmianę ustawy o ochronie lokatorów w kierunku podwyżki czynszów.

4. Zgromadzenie poleca swemu Prezydyum zwrócić się do klubu posłów socyalistycznych w Sejmie, ażeby wszelkiemi środkami sprzeciwili się zamierzonej przez Rząd zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Wzywa się Rząd i Samorządy do budowy domów dla urzędów i pracowników swoich, — Sejm zaś do uchwalenia bezzwłocznie ustawy o rozbudowie i do zabezpieczenia funduszów na ten cel.

Rezolucye te jednomyślnie przyjęto.

W końcu przewodniczący wiecu tow. dr. Buber wzywał zebranych, ażeby tłumnie przystępowali do tow. „Ochrona lokatorów" (Lwów, Rynek l. 3), które w każdy poniedziałek środę i sobotę popołudniu udziela bezpłatnych porad prawnych lokatorom, bez różnicy wyznań lub stanu. Następnie wiec ten rozwiązano.

Nastrój zebranych świadczył, że sprawa ta niezwykle interesuje mieszkańców miasta. Świadczył o tem udział i oklaski wiecowników i następne zgłaszanie się na członków towarz. „Ochrona lokatorów" u obecnego na sali prezesa tego towarzystwa.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek o godz. 7.30 „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 3 b):

We wtorek o godz. 7.30 „Ten trzeci" komedya w 3 aktach Sabadina Lopeza.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We wtorek o godz. 7.30 wieczorem „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Program od 5 grudnia 1) Część koncertowa Ardea, Noskowska, Sa[illegible], Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Beroń ki, Michałowski, Mirski, Wiktor i inni. 2) „Na postoju", fantazia ułańska. 3) „Landru uwolniony", farsa.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Czwartek 8 grudnia: Kazimiera Rychterówna, Poranek bajek dla dzieci

Piątek 9 grudnia: Akademja muzyczna ku uczczeniu Karola Mikulego.

Wtorek 13 grudnia: Koncert kompozytorski W. Friemanna z udziałem śpiewaczki Drexler-Pasławskiej

—000—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA wspólnie z Instytutem Technologicznym urządza w grudniu b. r. następujące wykłady: 1) Wnętrze ziemi — rektor Politechniki, prof. dr. Huber, we czwartek, 8. b. m. o godz: 6 wiecz: 2) Autonomia Śląska — dr. Wereszczyński, niedziela 11. b. m. o godz. 6: wiecz: 3) Jak strzedz się gruźlicy, prof. dr. Moraczewski, niedziela 18. b. m. godz. 6 wiecz: 4) Budowa okrętów, I. cz. — prof. dr. Eberman, wtorek, 20 b: m: godz. 7 wiecz. 5) Architektura i ornamentyka hiszpańska w epoce romańskiej i gotyckiej (z obrazami świetlnymi), prof. dr. Żyła, środa 21 b. m. godz. 7. wiecz: 6) Budowa okrętów, II: cz. inż. Porębski, czwartek 22 b. m. godz: 7 wiecz. 7) Architektura i ornamentyka hiszpańska w epoce renesansu i baroku (z obr. świetlnymi), prof. dr. X. Żyła, czwartek 29 b. m: godz: 7. wiecz. Wykłady będą się odbywały przy ul. Bourlarda 5, w sali wykładowej „żółtej" Instytutu Technologicznego. Bilety wstępu (siedzące 100 mk., stojące 50 mk.) wcześniej do nabycia w sklepie WP. E. Hawranka, pl. Maryacki 10, w dzień wykładu przy kasie. Dla członków Uniwersytetu Ludowego, wstęp wolny.

WSTRZYMANIE DOPŁYWU PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Wiadomość tę otrzymają czytelnicy później, niż wstrzymanie prądu zostało dokonane; podajemy ją jednak dla tych, którzy obudziwszy się nad ranem, brakiem światła zostali niemile zaskoczeni.

Wczoraj popołudniu dla braku prądu przez dłuższy czas i z częstemi przerwami nie kursowały wozy tramwajowe. Powodem tego było zepsucie się przewodu elektrycznego. Wobec tego w nocy o 4-tej godzinie wstrzymano w całem mieście prąd elektryczny, w celu wyszukania miejsca zepsucia się przewodu i poczynienia potrzebnych naprawek.

POSIEDZENIE OBSZERNIEJSZEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA MARYI KONOPNICKIEJ odbędzie się w Kole lit.-art. w niedzielę 11 bm., o godz. 11 przed poł. Pożądanem jest przybycie reprezentantów miasta, wojskowości, stowarzyszeń naukowych, literackich i artystycznych szkolnych i społecznych, organizacyj zawodowych, delegatów młodzieży akademickiej, kobiet i rękodzielniczej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie — rektor dr. Kasprowicz Jan. 2) Sprawozdanie Komitetu ściślejszego — wiceprz. p. Tomicka Jadwiga. 3) Wydawnictwa antologii — ref. red. Fryling Zygmunt. 4) Sprawozdanie kasowe — ref. red. Fryling i dyr. dr. Świsterski Piotr. 5) Kooptacya Komitetu ściślejszego — ref. Lewicki Bolesław. 6) Wnioski członków.

WŁADZE MIEJSKIE NA USŁUGACH KAMIENICZNIKÓW. W realności przy pl. Marjackim l. 9. od szeregu lat mieszka p. Krystyan H. wraz z rodziną. Zarządca tej realności J. Rosner „upatrzył" sobie to mieszkanie i w „mateczniach" magistrackich uzyskał poświadczenie, że podłoga się wali, wobec tego komisaryat dzielnicowy wydał rozkaz natychmiastowego opróżnienia mieszkania. Zrozpaczony lokator spowodował obejrzenie mieszkania tego przez szefów miejskiego departamentu budowlanego, którzy orzekli, że poprawkę podłogi można dokonać bez wyprowadzenia się lokatora. Orzeczenie to, interesowani zdołali zmienić i dziś z rana mają przemocą usunąć lokatora z tego mieszkania, który wraz z rodziną znalazłby się pod gołem niebem.

Przebieg całej tej sprawy przedstawia się tak skandalicznie, że lepiej na razie nie opisywać działania zainteresowanych w tych rugach. Pewni jesteśmy, że skończy się bez wyrzucania lokatorów na ulicę, którzy mają słuszność i prawo za sobą.

KURSY WALUT. P. K. K. P: wczoraj płacila: za 1 dolara 3.160 mk., drobne o 100 punktów niżej, dol. kanad. 2.910 mk., frank francuski 245 mk., frank szwajc. 630 mk., marki niemieckie 14.50 fen., liry 135 mk. f. szterlingi 14.000 mk:

Na giełdzie oficyalnej płacono: dolar 3.350 mk., kanad. 2.900 mk. marki niem: 14, lei rum: 18 — 19, czeskie kor. 31, korony austr. stempl. 0.40, franki franc. 250, szwajc. 630, f. szterlingi 13.500 mk.

Na czarnej giełdzie płacono obce waluty z małą różnicą, podobnie jak w P. K. K. P., a tendencya tu była chwiejna.

KONCERT KOMPOZYTORSKI prof. Witolda Friemanna odbędzie się we wtorek 13 bm. Przy fortepianie kompozytor; część wokalną niezwykle interesującego wieczoru wykona wytworna śpiewaczka, laureatka konkursu im. Paderewskiego, p. Zofia Drexler-Pasławska.

NIESZCZĘŚLIWY SKOK Z POCIĄGU KOLEJOWEGO. Sebastyan Dmyterko, rolnik, liczący lat 62, z Mikołajpola pow. Włodzimierz Wołyński, jadąc koleją na dworcu Podzamcze wyskoczył z wagonu. Skończyło się to dla niego fatalnie, albowiem upadłszy, uderzył głową o szynę i odniósł ciężkie poranienia i wstrząs mózgu. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

—•—

— PIEKARNIA ZWIĄZKOWA, rob. Spółdzielnia, z odpowiedzialnością udziałami we Lwowie, podaje szerokim masom kolejowym do wiadomości, że pobierana obecnie mąka do wypieku chleba ze Związku Okr. Stow. pracowników kolejowych we Lwowie, nie nadaje się zupełnie na wypiek chleba, chleb wypiekany z tej mąki jest stęchły i gorzki, nie nadający się do spożycia.

Zarząd Piekarni Związkowej podaje szerokim masom do wiadomości, że nie bierze odpowiedzialności za tak niedobry chleb, natomiast leży to w interesie konsumentów kolejowych, by energicznie zajęli się tą sprawą, zbadali, gdzie leży wina a winowajców pociągnęli do odpowiedzialności.

Za Zarząd: Kukas.

—•—

— P. MARYA SZAYNOK, słuchaczka filozofii, zechce zgłosić się w administracji „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p., w sprawie zgubionej torebki.

—•—

Nadesłane.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

§ WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH we Lwowie, Rynek 29, które miało się odbyć dnia 4 grudnia 1921 — z powodu braku kompletu zostało odroczone na dzień 8 grudnia 1921, z porządkiem dziennym:

I. Wybór nowego Zarządu.

II. Sprawa organizacyi i centralizacyi.

III. Wnioski.

Wybory zostaną przeprowadzone, chociażby był brak kompletu.

§ ZE ZWIĄZKU FRYZYERÓW. Dnia 1 grudnia b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, zwołane w celu wybrania prezydyum w miejsce ustępującego (tow. Hirsch, Oczeret i Trilt). Zgromadzeni nie przyjęli do wiadomości rezygnacyi prezydyum, zażądali od niego wytrwania na stanowisku i wyrazili mu pełne votum zaufania. Przeciwstawili się natomiast jest całą stanowczością intrygom i szkodliwym oszczerstwom ze strony dwóch członków Latta i Zimmera i natychmiast wyrok sądu rozjemczego Z i Z. ku, zawieszający Latta na 3 miesiące, Zimmera zaś na 2 miesiące w prawach członka.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. W sobotę dnia 10 grudnia odbędzie się posiedzenie Komisyi w lokalu Związku robotn. gminnych (ul. Ormiańska 2, II. p.), o godz. 7 wieczorem, na które zaprasza się członków Komisyi, tow. Hoffmana, Denasiewicza, Horodyńskiego, dra Dręgiewicza, Bajsa, Czuczmana, Hella, dra Herschtahla, Maksamina, Rapaka, Strna i Zarańskiego. Obecność członków z prowincyi pożądana, bez niej obowiązkowa. Na porządku dziennym sprawa ustaw wyjątkowych i sprawa bezrobocia. Referować będzie tow. Żuławski, sekr. Centr. Komisyi Zw. Zaw. Uprasza się o punktualne przybycie.

—•••—

Anglia nie zgodzi się na obce wpływy w Egipcie.

Cenne dokumenty angielskie.

LEAFIELD. 5 XII. (Pat.) Radio. Rząd angielski opublikował ważne dokumenty dotyczące rokowań egipsko-angielskich. Między innymi zaznaczono, że wszelkie zarzuty czynione rządowi angielskiemu w kwestyi egipskiej są najzupełniej bezpodstawne. Długie współżycie Anglii z Egiptem musiało wywołać cały szereg wspólnych i doniosłych interesesów dla obu stron. Los Egiptu nie może być obojętny dla Anglii, której interesa wymagają zabezpieczenia komunikacyi z resztą dominiów oraz zabezpieczenia kanału sueskiego.

Anglia nie może dozwolić na rozwinięcie się obcych wpływów w Egipcie ze względów na losy Indyi, Australii, Nowej Zelandyi i wogóle wszystkich kolonii.

Pomyślny rozwój i siła dzisiejsza Egiptu jest prawie w zupełności dziełem Anglii, która niedawno zastała w Egipcie chaos i brak nowoczesnej organizacyi.

Anglia nie szukała osobistych zysków (?). Jej dotychczasowy protektorat polegał na strzeżeniu niezawisłości Egiptu i jego praw suwerennych oraz na utrzymaniu pełnej władzy sułtana egipskiego. Stosunek ten, bezsprzecznie korzystny dla Egiptu, uznały obce mocarstwa. Po ukończeniu protektoratu Anglia zaproponowała Egiptowi wejście w ścisłe przymierze uznając Egipt za państwo suwerenne z monarchą konstytucyjnym.

Jednak delegacya egipska postawiła wygórowane żądania, które rząd angielski po starannem zbadaniu musiał odrzucić.

Obecna sytuacya polityczna nie pozwala na zmniejszenie stanu wojsk angielskich ze względu na konieczne bezpieczeństwo.

Anglia nie pozwoli stanowczo na wrogie sobie machinacye.

Wytyczną linią dla Egiptu powinna być kooperacya z Anglią, która jedynie zapewni mu pomyślność. W tych dniach rząd angielski przygotował kilka projektów, które przedstawi rządowi egipskiemu.

—ooo—

Jak wygląda zniżka cen we Lwowie?

Jak szaleje drożyzna we Lwowie, najlepiej można stwierdzić porównawszy ceny artykułów spożywczych w Warszawie i Krakowie i nasze na targach miejskich.

W Warszawie sklepy miejskie będą sprzedawać od 6. b. m.: słoninę 1 kg. po 780 mk., sadło po 730, mydło najlepsze po 450 mk., śledzie norweskie sztuka po 15 mk., (we Lwowie po 30 mk.), ryż po 240 mk., mąka pszenna i żytnia razowa po 90 mk., marmolada 375 mk.

W Krakowie od tygodnia jatki współdzielcze sprzedają: 1 kg. mięsa wołowego po 200 mk., cielęcego 180 mk., 1 kg. wieprzowego 380 mk., sadła po 780 mk., słoniny 740 mk. We Lwowie ceny są od kilkadziesiąt

do paręset marek wyższe.

Wobec zniesienia przez rząd podatku na węgiel (252 mk. na 1 ctn. metr.) Magistrat w Krakowie sprzedaje węgiel za 1 ctn. metr. przy składach obok dworca kolejowego 1.368 mk., w mieście prywatne składy po 1.438 mk., zaś drobni handlarze po 1.468 mk. za 1 ctn. metr.

We Lwowie subkomitet opałowy Rady miejskiej uchwalił od dnia 10. b. m. obniżyć również cenę węgla opałowego. Z 2.000 mk., za 1 ctn. metr. obniżono tylko

na 1.700 mk.,

z dostawą do domu, zaś na 1.620 mk., bez dostawy.

Ceny drzewa twardego, rąbanego 10.000 mk. za tonnę (1.800 mk. z dostawą) zatrzymano nadal. Tu dodamy, że drzewo można otrzymać we wszystkich miejskich składach po 100 kg. na mieszkanie miesięcznie.

Gdy porównamy ceny węgla we Lwowie i w Krakowie, widzimy znaczną różnicę, którą rzekomo czynią koszta transportu kolejowego.

Jednakowoż stwierdzić należy bezgraniczną apatyę władz wojewódzkich i miejskich, które nic nie czynią, ażeby dostarczyć ludności miejskiej artykułów pierwszej potrzeby, po zniżonej cenie. Zwracamy na to uwagę, albowiem nędza w mieście się zwiększa, wobec zwiększającego się bezrobocia.

W hołdzie M. Konopnickiej.

Na mocy uchwały Rady miejskiej miasta Lwowa, a staraniem Komitetu budowy pomnika Maryi Konopnickiej odbyła się w niedzielę uroczystość nazwania ulicy Jasnej imieniem Maryi Konopnickiej.

Przed narożną kamienicą na ul. Jasnej i ul. Kochanowskiego, na której umieszczono tablicę z nazwiskiem wielkiej poetki, zgromadziła się o godzinie 1-szej w południe liczna publiczność. Przybyła też honorowa kompania 40 pp. z muzyką.

Po odegraniu hymnu narodowego wiceprezydent dr. Stahl w krótkich słowach podniósł znaczenie, jakie posiada uroczystość dla miasta, jako hołd, złożony wielkiej poetce przez społeczeństwo polskie.

Po tem przemówieniu zabrała głos słuchaczka uniwers. p. Zarzycka. W pięknem przemówieniu, przepojonem wielką miłością poetki, scharakteryzowała p. Zarzycka jej twórczość, jako orędowniczki uciśnionych i bojowniczki o wolność narodu. Szczególnie wzruszające były słowa p. Zarzyckiej, gdy sięgając do swoich wspomnień z lat dziecięcych, opowiadała swoje wrażenia, odniesione przy pierwszem czytaniu nieśmiertelnych utworów poetki.

Odegrano następnie „Rotę" Konopnickiej.

Na trybunę wszedł żołnierz, szeregowiec, i w prostych słowach wskazywał na chwilę dzisiejszą, jako radosną uroczystość, po twardych znojach kilkuletniej walki o wolność.

Po skończonej uroczystości odbyła się defilada kompanii honorowej.

W obchodzie wzięła również udział orkiestra M. K. E.

Samowola oficera.

Kapitan Maryan Bem pozwolił sobie na następujące nadużycie.

Oto swego żołnierza, ordynansa, postawił on na „Baczność" w pełnym rynsztunku za karę na 3 godziny i to na publicznem miejscu, naprzeciw domu przy ul. Potockiego 67, pilnując wykonania swego drakońskiego rozkazu z okien swego mieszkania. Dodać należy, że miejsce na którem żołnierz karę odbywał jest wywyższonem i zupełnie otwarte na działanie północno-zachodnich wiatrów. Można sobie łatwo wyobrazić wygląd nieszczęsnego ordynansa już po półgodzinnem stanie w tej pozycyi przy 5 stop. R. niżej zera. Na interwencyę sąsiadów i przechodniów, przyczem interweniował również posterunkowy pełniący służbę, udało się po upływie godziny wymóc na panu kapitanie cofnięcie dalszego odbywania kary. Zachowanie się przy tem pana kapitana zdradzało silne objawy jakiejś megalomanii oraz zupełnej nieznajomości przepisów wojskowych co do przysługujących mu praw.

Należy napiętnować to nieludzkie znęcanie się nad podwładnym. Sądzimy, że władza wojskowa pociągnie oficera do surowej odpowiedzialności.

—ooo—

Zamorski spoliczkowany?

Jak donoszą pisma nar. demokratyczne w Warszawie został spoliczkowany przez of. 5 pp. poseł endecki Zamorski.

—oo—

Różne.

Z SALI KONCERTOWEJ. We czwartek o godzinie 11'30 przed południem odbędzie się poranek, na którym Katarzyna Rychterówna opowie dzieciom i młodzieży powieści, wierszyki i czarodziejskie bajki. W piątek 9 b. m. uroczysta Akademia muzyczna ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin Karola Mikulego. Wieczór zagai Prezes Towarzystwa Muzycznego, ks. Andrzej Lubomirski i Odczyt o działalności Mikulego wygłosi prof. Neuhauser. W części koncertowej biorą udział pp. Kornelia Parnasowa, Zdzisława Szmajerówna, Zofia Horoszkiewicz, oraz śpiewaczki Jadwiga Zimbicka, J. Klara Pfauowa i artystka K. Bańkowska-Jaworowska. Program zapowiadającego się świetnie wieczoru zakończy chór męski „Echo" pod dyrekcyą J. Rangla.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW W BRYGIDKACH została zlikwidowana. Po stwierdzeniu przebiegu sprawy przez sędziego śledczego na miejscu, zezwolono dostarczać więźniom pożywienie z miasta, które im dostarczają krewni lub z restauracyi.

MORDERSTWO POD LWOWEM. Wczoraj nad ranem zamordowano w Sokolnikach pod Lwowem J na Jaworskiego. Policya wysłała na miejsce zbrodni dwóch wywiadowców w celu wytropienia morderców. Istnieją poszlaki, że morderstwa dokonano na tle rywalizacyi o kobietę. Wynik śledztwa podamy wkrótce.

MŁODOCIANI MORDERCY I RABUSIE. 18-letni Gustaw Kloz, syn włościanina, obrabował ojca i zbiegł do Warszawy, gdzie przetrwonił kilkadziesiąt tysięcy marek. Gdy skończyły się pieniądze postanowił wraz z 17-letnim Konstantym Krasińskim zamordować jadącego do Warszawy brata, a konie i wóz zabrać i sprzedać. Dnia 26. z. m. natrafili na furę, na której tym razem siedział parobek Józef Łuk. Obaj widłami i kamieniem zabili Łuka, a konie z wozem zabrali i usiłowali sprzedać w Warszawie. Tu jednak wpadli w ręce policyi i przyznali się do zbrodni.

MIĘSO W KRAKOWIE POTANIAŁO. Niektóre jatki w Krakowie poczęły sprzedawać mięso po zniżonych cenach: 1 kg. wołowego 200 mk., cielęce po 190 mk., wieprzowe po 380 mk., słonina po 740 mk., sadło po 780 mk. Dokładka do mięsa 15 proc. Władze wojewódzkie i miejskie przyczyniły się do tej zniżki, wbrew oporowi ..nego tam zrzeszenia rzeźników.

We Lwowie natomiast cisza; władze od województwa począwszy drzemią, zamiast dostarczyć ludności artykułów spożywczych po zniżonej cenie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Helena C., licząca lat 24, służąca u dr. Hołodeckiego przy ul. Jagiellońskiej l. 8, usiłowała struć się kwasem solnym. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

KABALARKA I ZAGINIONA DZIEWCZYNA. W powiecie tłumackim w ostatnim czasie grasowała po wsiach pewna kabalarka nieznanego nazwiska, która w Tyśmienicy przed wielu tygodniem namówiła do ucieczki z domu krewnych 15-letnią Różę Postołowską rzekomo do Stanisławowa. Od tego czasu ślad zaginął za dziewczyną.

STREJK W ZAGŁĘBIU MOR. OSTRAWSKIEM.

MORAWSKA OSTRAWA. 5. grudnia. (Pat.) Cz. B. P. Na konferencyi członków Rad fabrycznych zagłębia ostrawsko-karwińskiego przyjęto po burzliwej dyskusyi rezolucyę: Wobec tego, że wszystkie rokowania, mające na celu doprowadzenie do koniecznego rozwiązania konfliktu spełzły na niczem, górnicy uchwalili przystąpić do strejku od poniedziałku. Donoszą ze strony kompetentnej, że minister robót publicznych wysłał radcę ministeryalnego Krieseka, do zagłębia ostrawskiego, aby przygotował grunt dla nowych rokowań na podstawie propozycyi kompromisowej ministra robót publicznych. Oczekują, że jeszcze w ostatniej chwili, uda się zapobiedz strejkowi.

—ooo—

Walka techniki lwowskiej o zakład karny.

Już od dwóch lat senat techniki lwowskiej stara się bezskutecznie o uzyskanie zakładu karnego dla kobiet Maryi Magdaleny na rozszerzenie techniki, oraz pomieszczenie dla bezdomnych techników.

Wiadomą jest rzeczą, że gmach politechniki postawiony w latach siedmdziesiątych, obliczony na 350 studentów, kształci obecnie 2.500 ludzi w wprost opłakanych warunkach. Brak sal wykładowych, rysunkowych, oraz laboratoryów poważnie odbija się na studyach i uniemożliwia profesorom należyte przeprowadzanie wykładów i ćwiczeń. Jakie następstwa z tego wynikają dla naszej wiedzy technicznej, wspominać nie potrzeba.

Brak laboratoryum maszynowego, ćwiczenia i badania w laboratoryum elektrotechnicznem odbywać się mogą tylko dla kilkunastu studentów. W laboratoryach chemicznych pracuje po trzech lub czterech przy jednym stoliku, przeszkadzając sobie wzajemnie. O sale wykładowe toczy się poprostu walka.

Każdemu też znaną jest nędza mieszkaniowa, a z nią związana lichwa, która w swoich skutkach powoduje, że poważna część młodzieży do dziś tułać się musi po dworcach kolejowych, lub mieszka w wstrętnych norach, nie ucząc się, ale czekając, kiedy straszna choroba — gruźlica zniszczy ich młode życie.

Stan ten jest okropny tak dla młodzieży, jak i dla całego społeczeństwa. Uzyskanie zakładu karnego Maryi Magdaleny w bardzo wysokim stopniu przyczyniłoby się do naprawienia zła.

Z trzech budynków, tam się znajdujących, dwa służyćby mogły na sale wykładowe, kreślarnie i laboratorya, a jeden służyłby na pomieszczenie bezdomnych studentów.

W zakładzie, o którym mowa, pomieszczonych jest około 30 kobiet - więźniarek. Tamże prowadzi się ładne gopsodarstwo pod okiem zakonnic. Jaką korzyść ma z tego państwo, nie wiadomo. Złośliwi powiadają, że pan nadprokurator Malina osobiście w tem gospodarstwie jest zainteresowany.

Wszystkie czynniki rządzące tak we Lwowie, jak i w Warszawie zgodziły się na usunięcie stamtąd owych 30 kobiet, rozumiejąc, że leży w interesie państwa, aby umożliwić kształcenie się młodzieży, a zresztą technika w innym kierunku rozbudowywać się nie może, jak tylko właśnie tam, gdzie są owe zakłady.

Nie zrozumiał, czy nie chce tego zrozumieć p. Malina. Uporem swoim sprawił, że

SENAT POLITECHNIKI Z KONIECZNOSCI POSTANOWIŁ ZAMKNĄĆ NA ROK PRZYSZŁY CZTERY WYDZIAŁY

co oznacza zamknięcie wydziału rolno-leśnego, wojskowego, górniczo-naftowego i ogólnego.

Senat wypowiedział swoje; teraz głos ma sama młodzież. Poważna jej postawa na wczorajszym wiecu i demonstracyi świadczy, że rozpoczęła walkę, której nie ukończy, póki nie zrealizuje swych słusznych żądań.

* * *

DORAŹNY WIEC I DEMONSTRACYA STUDENTÓW POLITECHNIKI.

Skoro wczoraj rano Rektorat politechniki ogłosił uchwałę w sprawie zamknięcia 4 wydziałów, natychmiast po wszystkich salach poczęto się naradzać, co czynić. O godz. 12 wstrzymano się od wszelkich prac i cała młodzież zebrała się w westybulu techniki. Po wygłoszeniu przemówień starszych kolegów, uchwalono następującą rezolucyę:

REZOLUCYA WIECU OGÓLNO-TECHNICKIEGO Z DNIA 5 GRUDNIA 1921.

Doraźny wiec ogólno-technicki w dniu 5. XII. 1921 domaga się w interesie dobra naukowego jak najrychlejszego oddania Politechnice lwowskiej gmachów Zakładu karnego im. Maryi Magdaleny, celem doraźnego zapobieżenia katastrofalnemu brakowi miejsca w salach rysunkowych i laboratoryach.

Długotrwałe starania władz naszej uczelni i wydziału Towarzystwa Bratniej Pomocy nie osiągnęły mimo wydatnego poparcia czynników społecznych żadnego realnego skutku. Nieoddanie gmachu zakładu karnego im. Maryi Magdaleny doprowadziło w konsekwencyi do uchwały senatu zamknięcia 4 wydziałów na Politechnice z powodu braku miejsca.

Nie chcemy wnikać w pobudki tego czynu, konstatujemy tylko fakt i domagamy się natychmiastowego uwzględnienia naszych słusznych żądań, mając pełne prawo do kontynuowania studyów.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, w którym wzięła udział cała młodzież. Krocząc poważnie, pochód udał się pod województwo. Na czele pochodu niesiono transparent z napisem:

„DOMAGAMY SIĘ PRZYZNANIA ZAKŁADU MARYI MAGDALENY NA RZECZ TECHNIKI!“

Wysłana delegacya wręczyła wojewodzie uchwaloną rezolucyę. P. wojewoda przyrzekł poparcie w tej słusznej sprawie, wypowiadając przytem zdziwienie, że do tego czasu nie załatwiono sprawy tego zakładu.

Przeszło dwutysięczna masa techników przyjęła to oświadczenie okrzykami radości. Z pod województwa ruszył

pochód pod prokuratoryę państwa.

Tutaj w całej pełni okazała się groźna postawa demonstrantów. Nie szczędzono gorzkich epitetów pod adresem p. nadprokuratora.

Pan Malina, czując swoją winę **ulotnił się** szybko, tak, że delegacya nie mogła z nim mówić osobiście. Starsi koledzy widząc groźną postawę zebranych, a obawiając się nieprzyjemnych ekscesów, skierowali demonstracyę pod pomnik Mickiewicza, gdzie w przemówieniach krótkich, lecz stanowczych, wygłaszanych pod adresem p. Maliny, młodzież oświadczyła, że rzuconą rękawicę podejmuje i nie spocznie, póki nie zwycięży. Śmiałe, lecz prawdziwe było powiedzenie jednego z mówców, że jeszcze nikt nie wygrał, kto zaczął z lwowskimi technikami. Na tem demonstracyę zakończono.

W tej sprawie wysłano również telegramy do odnośnych ministerstw z prośbą o poparcie.

R. G.

Włodzimierz Tetmajer o haniebnej broszurze Zamorskiego.

Znakomity poeta Włodzimierz Tetmajer, który od pierwszej chwili założenia „Strzelca“ brał w tej organizacyi czynny udział, ogłasza następujący list otwarty, z powodu haniebnych insynuacyi Zamorskiego:

Jakkolwiek nie biorę od pewnego czasu czynnego udziału w życiu politycznem, to jednak wobec bezpodstawnych, nienawiścią dyktowanych oszczerstw, rzucanych na „Strzelca“, jako były prezes Zarządu, czuję się zobowiązanym do zabrania głosu. Twierdzenie, czy przypuszczenie p. Zamorskiego muszę **napiętnować jako czynność złośliwą, tendencyjną i niegodną poważnego męża stanu.**

Swojego czasu jako były poseł ziemi krakowskiej, delegowany przez parlamentarny klub posłów P. S. L. do „Strzelca“ pełniłem w tem stowarzyszeniu obowiązki przewodniczącego Zarządu od r. 1911 aż do wybuchu wojny w r. 1914. Przez cały ten czas, wtajemniczony w życie wewnętrzne Związków strzeleckich stwierdziłem, stałe podniesienie ducha i myśli, poważne napięcie patryotyczne, oraz dawno już w owym czasie zapewnioną **gotowość do poświęcenia życia i mienia dla sprawy niepodległości.** Że zaś nie były to tylko czcze słowa, to chyba dostatecznie stwierdziły bohaterskie zgony legionistów na polach bitew.

Stwierdzam też otwarcie, że te cnoty wszczepiał w dusze nie kto inny, jak były Komendant, wszczepiał je stale, statecznie i z głębi przekonania, zaznaczając zarazem oraz w czyn wprowadzając zasadę przywiązania do „Strzelca“ każdego bez wyjątku, komu na sercu leżała niepodległość Polski.

W szeregach „Strzelca“ obok robotnika stał syn szlachecki, obok chłopskiego syna mieszczanin, obok lewicowca prawicowiec. Stwierdzić też muszę dziwną, jak na owe czasy a **niezachwianą wiarę w bliskie osiągnięcie** celu i to w chwilach, **kiedy nikt** w to wierzyć nie chciał, czy nie mógł. A zaszczepiał ją znowu nie kto inny, jak tylko Komendant. W dniach jednak, kiedy Komendant prowadził Strzelców do boju za Ojczyznę **inni tej wiary nie wszczepiali, ale podpisywali hańbiące odezwy do rosyjskiego wodza.**

Tu się nasuwa smutna uwaga. Polacy umieli być pokornymi wobec zaborczych cesarzy, ale nie umieją być nietylko lojalnymi ale wprost przyzwoitymi w stosunku do legalnie wybranego przedstawiciela własnego państwa.

Ale jakże wyglądają dziś oszczerstwa na legiony rzucane? Kto ma prawo je rzucać? Dla czego się to czyni?

Chyba dlatego, aby spotwarzać Polskę i młodzież, co za nią ginęła!

Poważni mężowie stanu, panują zwyczajnie nad namiętnościami, by nie wpaść w fałsze lub nie ściągać na siebie zarzutu bezkrytyczności, który najbardziej wytrawnego polityka skompromitować może.

Bronowice, dnia 2. grudnia 1921.

WŁODZIMIERZ TETMAJER.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wzywa się wszystkich kolegów dentystów, techników i praktykantów zajmujących się sportem by zjawili się we czwartek 8 b. m. o 7 g. wieczorem w lokalu organ. Ormiańska 2/II. celem zawiązania sekcji sportowej.

ZARZĄD.

Bezpartyjność władz szkolnych w świetle prawdy.

DROHOBYCZ, w listopadzie.

Chcąc przyjść w pomoc korespondentowi z Borysławia w skreśleniu szkolnictwa w tut. powiecie — chcemy w niniejszej korespondencyi scharakteryzować tut. inspektora szkolnego. Bez dokładnego bowiem opisania osoby kierującej szkolnictwem tutejszem, czytelnicy nie będą w stanie zrozumieć niejednego z tajników w jego urzędowaniu.

Tutejszy inspektor szkolny p. Stanisław Garlicki jest jednym z tych inspektorów szkolnych, którzy wyszli z „kuźnicy inspektorskiej smutnej pamięci Rady szkolnej krajowej. Przymiotami, którymi musiał się odznaczać inspektor, wychodzący z tej „kuźnicy" były: reakcyjność, przynależność do Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, ob'u'lna położność, serwilizm wobec władz (austryackich), w szczególności jednak musiał być znanym z tego, że zwalcza zawodową organizacyę nauczycielską i nauczycielstwo do niej należące.

Nasz inspektor szkolny miał jednak i swój wiek „romantyzmu". Był to czas, kiedy jako młody nauczyciel w Przemyślu był sekretarzem „Ogniska nauczycielskiego" i jednym z zapalonych zwolenników Związku nauczycielstwa ludowego. Za „karę" jednak przeniesiony do Drohobycza rozpoczyna, jako renegat organizacyjny dosługiwać się stanowiska inspektora szkolnego. Naprzód, jako „pisarz" Rady szkolnej okręgowej był osobą, którą posługiwał się b. inspektor szkolny do szerzenia zasad Tow. Pedagogicznego, a zwłaszcza idei Związkowej, wogóle był to pan, który grał dwuznaczną rolę wobec kolegów. Zawsze nadęty. Przysłowie o pustych kłosach ma w jego osobie najdobitniejsze uzasadnienie. Mierny nauczyciel, mimo to przez władze szkolne stawiany jako wzór do naśladowania.

Zostawszy zastępcą inspektora szkolnego w roku 1915 zapomniał wogóle czem był kiedykolwiek, oraz uważał się za „dygnitarzą" tej miary, do którego nauczycielstwo nie wiedziało jak przystąpić.

Nauczyciel, który siedząc na wsi, nie wiedział o zamianowaniu p. Garl. zast. inspektora, w czasie rozmowy tytułuje go „panie kolego" i zostaje upomniany słowami „panie!l zawiadamiam pana, że zostałem zamianowany inspektorem". Kolega szkolny z jednej ławy L. za „ty" zostaje surowo upomniany „przypominam panu, ze jestem inspektorem pa...im".

Korespondent borysławski nazwał go analfabetą organizacyjnym i pedagogicznym. Wystarczy podkreślić, iż pan ten od kil'unastu lat nie przeczytał żadnej książki, nie mówimy już pedagogicznej, ale beletrystycznej. Sam często podkreśla, że nie ma czasu nawet na przeczytanie gazety. Następstwem tego kompletne nieoryentowanie się w nowszych kierunkach pedagogii. Gdziekolwiek chce zrobić uwagę pedagogiczną nauczycielowi, to się tylko ośmiesza. Nauczycielowi W. robiąc uwagę o rysunkach podkreśla sam „wprawdzie się nie znam na rysowaniu itd". Słusznie powiedział mu wtedy p. W. „Jeżeli pan się nie rozumie, to nie rób pan uwag".

Zniewolony uchwałą nauczycielstwa urządzić kurs modelowania, wycinanek i rysunków — zagaja go przy otwarciu tak, że przy fachowych inaugracyjnych referatach prelegentów, w szczególności p. Żelechowskiego p. t. „Rysunek jako środek uzmysławiania nauki", przykro pisać.

W urzędowaniu widzi p. insp. tylko członków Tow. Pedagogicznego i tych forytuje, chociaż garstka to tylko, bo około 25, wobec przeszło 340 sił nauczycielskich w powiecie. Ogół nauczycielstwa należy do Związku Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Nie chcąc być posądzeni o gołosłowne twierdzenie, podajemy przykład. Na członka Rady szkolnej powiatowej z mianowania miał przedstawić listę trzech. — Przedstawia więc 3 członków Tow. Pedagogicznego (endeków).

Ale pilnie baczy na członków Związku. Nauczycielowi M. postarał się o zakaz wykonywania kierownictwa Kasy chorych, tłumacząc niedopuszczalnością ustawy. Wprawdzie ustawa daleko dobitniej nie dopuszcza, ażeby żona inspektora była nauczycielką w tym samym powiecie, gdzie mąż inspektorem, o tem jednak p. insp. zapomina, natomiast jako referent zawsze potrafi „wyjednać" nawet roczny urlop chorobowy dla żony, co miało właśnie miejsce. Krótkie zaś urlopy chorobowe dla członków Związku trzeba było, aż telegramami do Kuratoryum szkolnego wymuszać.

Charakterystyka „pana inspektora" nie byłaby jednak zupełną, gdybyśmy nie dodali, że pan ten notorycznie kłamie i fałszywem przedstawieniem spraw często wyłudza od podwładnych podania ze szkodą dla interesowanych.

Nie dziwimy się przeto, że wobec podobnego obchodzenia postępowania z nauczycielstwem pan ten nie ma ani poważania, ani zaufania u podwładnego nauczycielstwa całego powiatu, chyba u tych 25 z Tow. Pedagogicznego. Najwybitniejsze jednostki przenoszą się do innych powiatów, a jak na tem cierpi szkolnictwo tutejszego przemysłowo- górniczego powiatu, pisać nie potrzebujemy.

Z powyższego przedstawienia widzą czytelnicy, co za miernoty pod względem charakteru, inteligencyi i nauki stoją na czele szkolnictwa, gdyż przecież „pana" tego już władza polska zamianowała definitywnym inspektorem szkolnym. Liczne płyną skargi do Kuratoryum na wspomnianego „pana inspektora", ale wszystko daremnie, następstwem czego nauczycielstwo tutejsze powątpiewa wogóle, czy istnieje jeszcze odrobina sprawiedliwości w Magistraturze szkolnej, tembardziej, że nigdzie nie praktykuje się, ażeby nauczyciel w tym samym powiecie pełnił służbę inspektora szkolnego.

Jak wygląda zaś szkolnictwo pod rządami tegoż „pana inspektora" napiszemy.

Ponieważ w głosowaniu ławy przysięgłych, tylko dwa głosy potwierdziły winę oskarżonych, trybunał obydwu uwolnił. Przechowaną w depozycie sądowym laskę zwrócono poszkodowanemu.

Z sali rozpraw.

NIEBEZPIECZNE ŻARTY.

Kupiec Izak Wasserman szedł w nocy na 12. września b. r. drogą do Oleszyc w pow. cieszanowskim. Po drodze przyłączyli się do niego dwaj młodzi chłopcy (20 — 21 lat), ze wsi Cewkowa, Dymitr Nastaniec i Dymitr Karwacki idący w tym samym kierunku. Gdy towarzystwo znalazło się w lesie Horzej koło Dzikowa, młodzi ludzie zaproponowali Wassermanowi zamianę laski, na co wymieniony nie chciał się zgodzić. Wtedy wziąwszy go za bary, wyrwali mu laskę, poczem Nastaniec zażądał od Wassermana by oddał im wszystko co ma, w przeciwnym razie bowiem nie dojdzie do Oleszyc.

Wasserman, mając przy sobie większą gotówkę, (w pularesie 5.000 mk., ponadto w bieliźnie ukrytych 45.000 mk.,) przeraził się okropnie i zaczął wołać o pomoc. W końcu zemdlał z wzruszenia, obudziwszy się zaś po pewnym czasie, skonstatował brak laski i owych pięciu tysięcy marek. Nastańca i Karwackiego już przy nim nie było.

Na podstawie dokładnego opisu, dostarczonego przez J. Wassermana, policya państwowa aresztowała obu sprawców. Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko nim o zbrodnię rabunku. Trybunałowi przewodniczył s. o. Niewiadomski, oskarżał prok. Ogonowski, obwinionych bronił z urzędu adw. dr. Lutwak.

Obaj oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że zabrali Wassermanowi tylko laskę i to „na żart", zaprzeczyli zaś innym faktom.

Z sądu wojskowego.

O SPRZENIEWIERZENIE I NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ.

Od dłuższego już czasu toczyła się przed sądem wojskowym DOGenu lwowskiego rozprawa przeciw kpt. Szwarcerowi i por. Wilczkowi, która zakończyła się wczoraj częściowem skazaniem obu oskarżonych.

Kpt. Ludwik Szwarcer w zawodzie cyw. absolwent politechniki, b. szef sztabu D. O. G. Mołodeczno i Równo, otrzymał w r. 1919 polecenie rozebrania bezużytecznej kolejki wąskotorowej, znajdującej się w okolicy Złoczowa. W tym celu otrzymał też nominacyę na dowódcę detaszowanego oddziału.

Według aktu oskarżenia kpt. Szwarcer miał na tem stanowisku dopuścić się szeregu nadużyć, sprzedając materyały pochodzące z rozbiórki kolei, konsorcyum miejscowemu, które nabywało je za śmieszną cenę pod firmą Towarzystwa od. budowy kraju i puszczało na pasek. W szczególności oskarżenie zarzucało kpt. Szwarcerowi, iż działał wbrew rozporządzeniu Intendantury, zakazującemu sprzedawać nawet stary i bezużyteczny materyał. Jednakże przeprowadzona rozprawa wykazała, że kpt. Szwarcer posiadał upoważnienie do sprzedaży, oraz że wymienione konsorcyum rzeczywiście używało nabytych materyałów dla celów odbudowy. Wobec tego trybunał uwolnił obwin. od tej części oskarżenia.

Natomiast uznano kpt. Szwarcera winnym zbrodni nadużycia władzy z § 101 u. k., ponieważ w marcu 1920 wysłał swego ordynansa z 4 końmi w sprawie prywatnej, koleją żelazną na kredytowany dokument podróży. Przy tym punkcie obrońca dr. Dręgiewicz podnosił, że jeden z byłych ministrów wojny używał stale dwu samochodów państwowych do wyjazdów na polowania, nie narażając się mimo tego na jakiekolwiek represye ze strony prokuratoryi wojskowej.

Ponadto obu oskarżonych uznano winnymi sprzeniewierzenia z § 181 u. k., ponieważ przywłaszczyli sobie kilkanaście sztuk słupków betonowych, pochodzących z rozbioru kolejki, — których zresztą użyto na nagrobek jednego z obrońców Lwowa.

Od innych, drobniejszych punktów aktu osk., obu obwinionych uwolniono.

Kpt. Szwarcera skazano na 1 rok więzienia, zmniejszoną o połowę na podstawie amnestyi i skonsumowaną aresztem śledczym.

Por. Wilczka skazano na 4 miesiące więzienia z zast. amn. i policzeniem aresztu śledczego, tak, iż pozostaje mu jeszcze 1 miesiąc do ukończenia kary.

Zarówno obrona, jak i prokurator wnieśli zażalenie nieważności. Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Godowski, oskarżał prok. mjr. dr. Argasiński, bronili: kpt. Szwarcera, adw. dr. Dręgiewicz, por. Wilczka, adw. dr. Stankiewicz.

Sprawy partyjne.

*** POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS** odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p.

*** BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W STRYJU!** W piątek 9 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków P. P. S. Na porządku dziennym referat tow. Skalaka ze Lwowa o sprawach organizacyjnych.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie. ul. Sykstuska l. 19.